

**Transkrypcja rozprawy z dnia 20 maja 2025 r.
w sprawie o sygn. K 10/24**

Rozprawie przewodniczy Sędzia TK Andrzej Zielonacki.

Przewodniczący:

Otwieram rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym, w składzie tu obecnym, w sprawie wniosku Grupy Posłów o zbadanie zgodności: art. 191 ust. 1 w związku z art. 192 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w związku z dyrektywą 2003/87/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 13 października 2003 roku ustanawiającą system handlu przydziałami emisji gazów cieplarnianych w Unii oraz zmieniającą dyrektywę Rady 96/61/WE:

a) w zakresie, w jakim dopuszcza, by Unia Europejska i jej organy w ramach realizacji celów z dziedziny środowiska, zwłaszcza dotyczących ochrony klimatu, kształtowały zobowiązania państwa członkowskiego sprzecznie z celami i zadaniami suwerennego państwa demokratycznego, z art. 1, art. 2, art. 5 i art. 90 ust.1 w związku z art. 4 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej;

b) w zakresie, w jakim wymaga od podmiotów gospodarczych sektora energetycznego oraz energochłonnego udziału w europejskim systemie handlu uprawnieniami do emisji i prowadzenia działalności gospodarczej z uwzględnieniem tego systemu, z art. 22 w związku z art. 20 i w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji;

po drugie, art. 192 ust. 1 w związku z art. 192 ust. 2 lit. c Traktatu wskazanego w pkt 1 w zakresie, w jakim wymóg jednomyślności Rady ogranicza do uchwalania takich środków, których jedynie pierwszym zamierzonym rezultatem – wynikającym z celu lub treści tychże środków – jest znaczące wpływanie na wybór przez Rzeczpospolitą Polską między różnymi źródłami energii i ogólną strukturę zaopatrzenia Rzeczypospolitej Polskiej w energię, z art. 2, art. 7, art. 8 ust. 1, art. 90 ust. 1 w związku z art. 4 ust. 1 Konstytucji RP.

Na rozprawę stawili się: w imieniu wnioskodawcy Grupy Posłów – Pan Poseł Sebastian Kaleta – pełnomocnictwo w aktach. W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nie stawił się nikt. Prezydent o terminie rozprawy powiadomiony prawidłowo. W imieniu Sejmu nie stawił się nikt. Sejm o terminie rozprawy powiadomiony prawidłowo. W imieniu Ministra Spraw Zagranicznych nikt się nie stawił. Minister o terminie rozprawy powiadomiony prawidłowo. W dniu 14 kwietnia 2025 roku do Trybunału wpłynęło pismo Ministra Spraw Zagranicznych informujące, że jego przedstawiciel nie weźmie udziału w rozprawie. W imieniu Prokuratora Generalnego

nikt się nie stawił. Prokurator o terminie zawiadomiony prawidłowo. W dniu 16 maja br. do Trybunału wpłynęło pismo Prokuratora Generalnego informujące, że cytując: „Prokurator Generalny ani jego przedstawiciel, nie weźmie udziału w rozprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym”.

Trybunał informuje, że rozprawa transmitowana jest w Internecie.

Czy w obecnym stadium postępowania uczestnik postępowania zgłasza jakieś wnioski formalne?

Pan Sebastian Kaleta:

Nie zgłaszam.

Przewodniczący:

Dziękuję. Przystępujemy więc do wysłuchania uczestnika postępowania. Udzielam głosu Panu Posłowi.

Pan Sebastian Kaleta:

Dziękuję. Wysoki Trybunale, sprawa, którą dzisiaj Trybunał rozpoznaje ma bardzo duże znaczenie jeśli chodzi o szereg wartości konstytucyjnych, których naruszenie, jako Grupa Posłów, wskazujemy w niniejszym wniosku. Na początku chciałbym wskazać, że problematyka tego wniosku głównie dotyczy cen energii, z tego powodu, że dyrektywa, która jest wskazana w pkt 1 i przepisy Traktatu, na podstawie których ta dyrektywa została wydana, bezpośrednio odnoszą się do czynników kształtujących ceny energii w Polsce. Dyrektywa ta była siedmiokrotnie zmieniana i jej znaczenie w zakresie, w którym jako wnioskodawcy skarżymy, również ulegało zmianie. To szczegółowo we wniosku jest wyłożone. Natomiast chciałbym odnieść się w pierwszej kolejności do historii tego wniosku i problematyki, która została podniesiona z tego powodu, że decyzje, które spowodują, że w ocenie wnioskodawców wskazane mechanizmy polityki unijnej, jeśli chodzi o kształtowanie cen energii, naruszają polską Konstytucję wynikają z faktu, że w 2014 r. przyjęto pakiet klimatyczny, który znacząco zmienił system ETS i następnie wskutek tego pakietu klimatycznego, powzięto decyzję MSR, która istotnie wpłynęła na ceny certyfikatów ETS, które to właśnie są tym czynnikiem kształtującym ceny energii. Jest to o tyle istotne, ponieważ Polski Rząd zaskarżył przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej decyzję MSR, wskazując na naruszenie w toku jej uchwalania przepisu art. 192 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, w zakresie przyjętej procedury legislacyjnej, która uniemożliwiała złożenie ewentualnego weta, ponieważ wybrano procedurę opierającą się na większości kwalifikowanej. Wskutek orzeczenia, które Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej

wydał 21 czerwca 2018 roku, w sprawie C5/16, taka była sygnatura tego postępowania, Trybunał oddalił skargę Polskiego Rządu i sposób rozumowania Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej jest źródłem dla tego wniosku, z tego powodu, że rozumowanie, które przyjął Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w tym postępowaniu, w ocenie wnioskodawców, całkowicie uniemożliwia skorzystanie przez nasze, przez państwo polskie z prawa weta w sprawach odnoszących się do wyboru źródeł energii w Polsce. Ale to też rozwinę szerzej w omówieniu bezpośrednio wniosków, które są przedłożone Wysokiemu Trybunałowi. W następnych latach, Unia Europejska proponowała kolejne zmiany w polityce klimatycznej, o wiele bardziej ingerujące w strukturę cen energii, w szczególności mowa o cenach energii w Polsce z tego powodu, że te mechanizmy obciążają możliwość korzystania z węgla. Polska gospodarka porównując ją do gospodarek innych państw członkowskich Unii Europejskiej jest od tego surowca można powiedzieć najbardziej uzależniona, ale może to nie jest prawidłowe sformułowanie z tego powodu, że każde państwo pozyskuje źródła, pozyskuje energię z takich źródeł, które są z perspektywy zasobów naturalnych tego państwa i możliwości technologicznych i rozwoju gospodarczego, najbardziej korzystne dla zaoferowania społeczeństwu właśnie energii. Pakiet tzw. „Fit for 55”, on wprowadza szereg zmian również w systemie ETS, które są jeszcze dalej idące niż pakiet klimatyczny w 2014 roku i polski Rząd w toku prac nad tymi dokumentami, podnosił w toku prac legislacyjnych – cały pakiet różnego rodzaju projektów, rozporządzeń, dyrektyw – podnosił konsekwentnie argumentację związaną z tym, że część tych instrumentów powinna być uchwalana w procedurze jednomyślności. Komisja Europejska, Parlament oraz Rada był odmiennego zdania, powołując się na wskazane przeze mnie wcześniej orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Postawiło to Rząd Rzeczypospolitej Polskiej przed pewnym dylematem polegającym na tym, że o wiele dalej idące zmiany w systemie – to też będę pokazywał w toku naszego wystąpienia – wpłyną dramatycznie, dramatycznie na ceny energii w Polsce, co znacząco zuboży nasz naród, nasze społeczeństwo, utrudni prowadzenie działalności gospodarczej, znacząco obniży konkurencyjność naszej gospodarki. I właśnie z tego powodu takie wzorce konstytucyjne zostały przyporządkowane do wniosku nas jako posłów wnioskodawców. I wówczas Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zdecydował się działać dwukierunkowo: z jednej strony, z powodu oczywistego, rażącego naruszenia traktatów zgodnie z procedurą w tych traktatach określoną, polski rząd zaskarży do Trybunału sprawiedliwości Unii Europejskiej wskazane dokumenty pakietów „Fit for 55”, wskazując właśnie na pozbawienie bezprawne, niezgodne z traktatami, polski Rząd

możliwość kształtowania tychże dokumentów, posiadając prawo weta wskazane właśnie w art. 192 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Jednocześnie, Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro – który wówczas był i Prokuratorem Generalnym i Ministrem Sprawiedliwości – zdecydował o tym, że w związku z powtarzającym się naruszeniem kompetencji Unii Europejskiej w zakresie uchwalania polityki klimatycznej, istnieje konieczność skierowania odpowiedniego wniosku do Trybunału Konstytucyjnego z tego powodu, że przekroczenie przez Unię Europejską przyznanych kompetencji w zakresie kształtowania polityki klimatycznej, po prostu stanowi uzurpację władzy i pozbawia Polskę jako suwerenne państwo, możliwości kształtowania tego elementu jego funkcjonowania. Bez tak naprawdę głosu stanowiącego z tego powodu, że pakiet klimatyczny „Fit for 55” został przyjęty kompletnie ze zignorowaniem stanowiska Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, jeśli chodzi o jego kierunek i kształt. To jest ta część, która wskazuje, bo treść wniosku, który my jako Grupa Posłów złożyliśmy, jest właśnie zbieżna z wnioskiem, który w 2023 roku złożył Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro, jest to sprawa o sygnaturze K 18/23. Jako Grupa Posłów, zdecydowaliśmy się ten wniosek niejako ponowić przed Wysokim Trybunałem z tego powodu, że w naszej ocenie zmiany polityczne, które zaszły w Polsce po wyborach w 2023 roku i kierunki polityki wskazane przez nowy Rząd, zarówno w zakresie polityki klimatycznej jak i zapowiedzi i w praktyce realizacji wielu naruszeń prawa w zakresie ustrojowym, skłonił nas do tego, by Trybunał mógł pochylić nad tą sprawą np. w sytuacji, w której wniosek zostałby wycofany. Wniosek ten, z informacji które uzyskały strony Trybunału, wycofany nie został, natomiast zakładam że, gdyby Trybunał procedował tę sprawę, Prokurator Generalny ten wniosek by wycofał. Podobnie sprawa się ma ze sprawą przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej i fakt, że dzisiaj się spotykamy przed Wysokim Trybunałem w tej sprawie i Wysoki Trybunał pochylił się nad tą sprawą, ma fundamentalne znaczenie również z perspektywy szanowania prawa Unii Europejskiej przez same organy Unii Europejskiej. Mianowicie przez 2 lata od złożenia wniosku przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, Trybunał Sprawiedliwości nie publikuje dokumentów w tej sprawie na swoich stronach dostępnych społeczeństwu, jak również wiemy, bo jako posłowie na Sejm składamy interpelacje do Rządu w sprawie tego postępowania, były spekulacje na temat tego, czy rząd wycofa się z tego postępowania lub tak zmodyfikuje treść skargi, że ona będzie odwrócona w swoim znaczeniu. I ze stanowiska rządu wynika, że jest wymiana korespondencji z Trybunałem, natomiast nie ma ani wyznaczonej daty sporządzenia opinii przez Rzecznika, nie ma takiej opinii,

a w związku z powyższym nie ma również żadnych terminów postępowań przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie, w której państwo członkowskie skarży organy Unii Europejskiej, że uchwalają prawo ze złamaniem procedur tworzenia prawa w Unii Europejskiej w fundamentalnej sprawie, której to wartość dla gospodarki naszej nawet w raportach niezależnych instytucji, raportach chociażby różnych think-tanków, wskazuje się na rzędy bilionowe, nie miliardowe tylko bilionowe, jeśli chodzi o koszty tych instrumentów wobec Polski. Dwa lata mija i organy Unii Europejskiej nie chcą się nad tym pochylić. To ma fundamentalne znaczenie dla przyszłości Polski, dlatego też jako posłowie ten wniosek skierowaliśmy, korzystając z tego wniosku, który przedłożył Prokurator Generalny. I odnosząc się do treści samego wniosku, pkt 1 wniosku odnosi się do granic, w których Unia Europejska, kształtując cele polityki ochrony środowiska, polityki klimatycznej, jak daleko Unia Europejska może podejmować w ogóle działania, niezależnie w jakiej procedurze by to następowało, gdzie się znajduje granica, w której z decyzji Unii Europejskiej naruszają polską Konstytucję. To jest bardzo istotny element tego wniosku zakresowego z tego powodu, że państwa członkowskie Unii Europejskiej mają w zakresie polityki gospodarczej, w szczególności w zakresie polityki kształtowania źródeł z których pozyskiwana jest energia, sprzeczne interesy w wielu przypadkach. Polska te sprzeczne interesy, spoglądając na ostatnie kilkadziesiąt lat, kilkanaście lat bardziej dynamicznie, miała inną koncepcję suwerenności energetycznej, inną koncepcję przedstawiało chociażby Państwo niemieckie. Państwa Europy Południowej mają inne źródła dostępu do źródeł energii, więc jeśli Unia Europejska decyduje się na prowadzenie polityki klimatycznej, to ta polityka klimatyczna jeśli jest ujednolicana, w naturalny sposób ingeruje w różne interesy państw członkowskich, i w tym wniosku właśnie wskazujemy, gdzie jest ta granica wobec państwa polskiego, wobec polskiej Konstytucji i wskazujemy, że ten kierunek, który Unia Europejska obrała w polityce klimatycznej 2014 roku, który kontynuuje z pakietem „Fit for 55” narusza polską Konstytucję w wielu obszarach. Przede wszystkim, skutkiem tej polityki jest radykalne zwiększenie cen prądu i ciepła. W 2014 roku, kiedy przyjmowano tę radykalną zmianę systemu ETS – pakiet klimatyczny, wówczas będąca premierem, pani Ewa Kopacz pytana była o skutki, o skutki celowo podkreślałam skutki, bo to ma znaczenie w drugim punkcie bardzo istotne, ale z perspektywy zarysowania tej granicy Konstytucyjnej istotne są, czy skutkiem pakietu klimatycznego będzie radykalne podwyższenie cen prądu i ciepła w Polsce. Odpowiedziała wówczas, że tak się nie stanie. Również pytany o to jej minister odpowiedzialny za negocjacje w tych sprawach, pan Rafał Trzaskowski również pytany o to przez media odpowiadał, że nie dojdzie

do wzrostu cen energii w Polsce wskutek tego pakietu klimatycznego. Z perspektywy politycznej, ten instrument cenotwórczy był można powiedzieć oddalony w czasie z tego powodu, że instrumenty związane z kształtowaniem cen certyfikatów ETS, które są elementem składowym ceny prądu i ciepła, one wchodziły w życie w 2019 roku i z perspektywy szesnastego, piętnastego roku, taka odpowiedź mogłaby polegać na prawdzie tylko, że ona nie polegała na prawdzie z perspektywy dziewiętnastego roku, dwudziestego roku i kolejnych lat, w których obserwowaliśmy od dziewiętnastego roku znaczące wzrosty cen prądu w Polsce. W wielu przypadkach są to nawet trzykrotne wzrosty jeśli chodzi o przedsiębiorców. Dlatego też w tym wniosku jest wskazanie na wolność gospodarczą. I w związku z powyższym, że tak istotny wzrost cen prądu, który również obserwujemy aktualnie spowodował, że rząd musiał reagować, ponieważ miliony polskich gospodarstw domowych wskutek tak błędnych decyzji polskiego rządu w 2014 roku, ale również wskutek działań instytucjonalnych Unii Europejskiej deklarował, że ceny prądu nie wzrosną, pan Trzaskowski – wzrosły dramatycznie i Polski rząd przygotowywał zmiany, które miały niwelować skutki tych wzrostów cen prądu tzw. „Tarcze”, które się kończą we wrześniu tego roku. I pozostaje pytanie, jak przyjdzie naszemu społeczeństwu borykać się z cenami prądu po tym terminie w sytuacji, gdzie polskie gospodarstwa domowe z roku na rok, proporcje wydatków na ceny energii i finalnie cen produktów, które przecież są kształtowane poprzez zużycie energii, że jest to istotny element tworzący inflację i po prostu bieżące utrzymanie w Polsce. Z tego powodu, we wniosku wskazujemy jako wzorzec kontroli – art. 1, czyli dobro wspólne. Dobro wspólne naszego narodu jest naruszone, jeśli wskutek takich decyzji Unii Europejskiej, my jako naród po prostu ubożjemy wobec innych narodów, które tworzą Unię Europejską. Jeśli Francuzi mają atom, mają tę technologię od kilkudziesięciu lat – my tej technologii nie mamy – nie potrzebują węgla, żeby tanio pozyskiwać prąd, oni nie ubożeją wskutek tej polityki. Ale Polacy, którzy muszą płacić kilkukrotnie więcej za prąd z perspektywy czasu – bo to ceny certyfikatów głównie powodują ten wzrost ceny – to Polacy jako naród wskutek tej jednej polityki, tej samej polityki, ich sytuacja ulega negatywnej zmianie. I z tego powodu jest to sprawa, która powinna znaleźć się pod oceną Trybunału Konstytucyjnego w zakresie naruszenia dobra wspólnego. I zasada, która również jest przywołana w pkt 1 dotyczy samostanowienia naszego narodu, z tego powodu, że decyzje, które podejmowała Unia Europejska w zakresie systemu ETS – jak on będzie funkcjonował, nie były przedmiotem władczych decyzji polskiego narodu, ponieważ jakkolwiek głos negatywny polskiego narodu byłby wyrażony, nawet przez polski Rząd w toku tej procedury, mimo że tego głosu

nie było, ale nawet hipotetycznie, gdyby polski Rząd wskazywał skutki – bo o czym mówiłem, w mojej ocenie jako reprezentanta wnioskodawców, polski Rząd wówczas oszukał opinię publiczną mówiąc o skutkach: że nie będzie podwyżek cen prądu, ten skutek nastąpił – ale nawet, gdyby polski Rząd wówczas wskazywał, że taki będzie skutek tych zmian z 2014 roku, to głos polskiego Rządu byłby pominięty przez organy Unii Europejskiej. Polski Naród, który ma prawo decydować o tak fundamentalnych sprawach, nie mógł w tej sprawie jakkolwiek się odnieść do tak radykalnych zmian w kosztach życia, w kosztach prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce.

I teraz chciałbym przejść do drugiego punktu, mianowicie kwestii procedury. Bo o ile nie zależy od procedur tak jak wskazałem przed chwilą ten pakiet klimatyczny w takiej treści, nawet gdy byłby przyjmowany w prawidłowej procedurze, to on wyrządził tak radykalnie negatywne skutki gospodarcze w naszym kraju, tak gigantyczne koszty jako państwo, jako społeczeństwo ponosimy funkcjonowania tego systemu, że to jest sprzeczne z zasadami konstytucyjnymi. I właśnie ta granica została naruszona między przyznanymi Unii kompetencjami w zakresie celów ochrony środowiska, a wartościami, które chroni polska Konstytucja. Dlatego też ten pierwszy punkt jest jak najbardziej w mojej ocenie uzasadniony. Natomiast drugi punkt odnosi się do kwestii można powiedzieć formalnej, ale fundamentalnej z perspektywy suwerenności naszego państwa. Mianowicie, Traktat w art. 192 ust. 2 lit. c wskazuje, że jest wymagana jednomyślność w sytuacji, kiedy decyzje podejmowane w ramach polityk Unii Europejskiej dotyczące ochrony środowiska znacząco wpływają na wybór pomiędzy źródłami energii i ogólną strukturę zaopatrzenia w energię państwa członkowskiego. Jest fundamentalne z perspektywy celów, jak było tworzone prawo ETS. Mianowicie, Unia Europejska i jej organy nie kryją, to jest informacja jawna, publicznie powtarzalna również zarówno w dokumentach jak i wystąpieniach opisujących dany dokument, że celem tych polityk jest dekarbonizacja, czyli uniemożliwienie racjonalnego, efektywnego ekonomicznie korzystania z zasobów naturalnych węgla kamiennego oraz brunatnego. To jest główny cel całej polityki klimatycznej z tego powodu, że to węgiel został wskazany jako główny szkodnik jeśli chodzi o klimat i w związku z powyższym, cała ta polityka od kilkunastu lat realizowana dotyczy stricte głównie węgla. Jak wskazałem wyżej, polska gospodarka jest najbardziej uzależniona z państw Unii Europejskiej jeśli chodzi o węgiel, 80% generalnie stanowią paliwa kopalne struktury naszego zaopatrzenia, ale węgiel jest tym głównym paliwem, można powiedzieć. I polityka Unii Europejskiej prowadzona w taki sposób, że węgiel nie będzie efektywnym ekonomicznie źródłem paliwa oznacza, że Polska niejako zostaje szantażem

ekonomicznym, instytucjonalnym do odejścia od węgla; poprzez ceny certyfikatów ETS, ceny uczestnictwa w systemie ETS właśnie. Ma to o tyle istotne znaczenie, gdyż ta przesłanka właśnie – wyboru źródeł energii, jest przesłanką, która nakazuje zgodnie z traktatami, prowadzenie aktów legislacyjnych w procedurze jednomyślności, czyli jeśli jakiś akt wpływa znacząco na możliwość wyboru przez Polskę z jakich źródeł korzysta, to w tej sytuacji powinna być ścieżka jednomyślności. I ta dyrektywa i zmiany w szczególności te, które wskazałem, w szczególności zmiana z czternastego roku i dalsze i te, które są jeszcze nieobjęte niejako wnioskiem, bo jeszcze nie weszły w życie, nie są objęte wnioskiem do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Istota jest taka, że organy Unii Europejskiej kompletnie nie biorą pod uwagę skutków, które będą wyrządzały te akty legislacyjne, czyli w tym przypadku ETS. I ja pozwolę sobie zacytować fragment wyroku kluczowego z tej perspektywy, która w ocenie wnioskodawców ma fundamentalne zagrożenie dla ochrony polskiej suwerenności, który to Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej całkowicie de facto w praktyce deroguje możliwość zastosowania w jakiegokolwiek sprawie dotyczącej polityki klimatycznej, jednomyślności w toku prowadzonych polityk. Mianowicie, Trybunał stwierdza: „zważywszy że do poznania rzeczywistych i konkretnych skutków środka legislacyjnego, konieczne jest przeprowadzenie analizy tych skutków po jego wejściu w życie, wybór prawodawcy powinien opierać się na założeniach dotyczących prawdopodobnego wpływu tego środka, a które z natury mają charakter spekulacyjny i nie stanowią w żadnym razie obiektywnych czynników, które mogą zostać poddane kontroli sądowej w rozumieniu orzecznictwa Trybunału. W związku z tym należy stwierdzić, że ocena skutków dla polityki energetycznej państwa członkowskiego, wywieranych przez akt Unii, nie stanowi elementu, który powinien być oceniany w oderwaniu od celu lub treści tego aktu lub na zasadzie odstępstwa od nich”. I w konkluzji Trybunał stwierdza, że Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej może stanowić podstawę prawną – art. 192 ust. 2 akapit 1 lit. c TFUE – „może stanowić podstawę prawną aktu Unii jedynie wtedy, gdy z jego celu i treści wynika, że pierwszym zamierzonym rezultatem tego aktu jest wywarcie znaczącego wpływu na wybór państwa członkowskiego między różnymi źródłami energii i na ogólną strukturę jego zaopatrzenia w energię”. To sformułowanie w orzeczeniu TSUE oznacza ni mniej ni więcej, że to Komisja Europejska wyłącznie, wskazując cele, jakie przyświecały nowemu projektowi aktu legislacyjnego, bez obowiązku analizy potencjalnych skutków regulacji, po pierwsze, że Komisja nie musi tego robić, a co więcej Trybunał stwierdza, że nawet, gdyby ktoś wykazywał, jakie skutki dany akt wywrze w zakresie zaopatrzenia w energię,

to taki potencjalny skutek – zbadane pro potencjalne prawdopodobne skutki takiego aktu – nie mogą być brane pod uwagę. W 2014 roku wielu było ekspertów, którzy podkreślali, że koszty tego pakietu będą wynosiły setki miliardów złotych, co faktycznie nastąpiło. Analizy, które np. publikowano na stronie: „kłamstwokopacz.pl” była taka strona, gdzie publikowano szczegółowe analizy – jak system handlu emisjami i dalsze jego zmiany poprzez wycofywanie certyfikatów z rynku, celowe kształtowanie ceny certyfikatów potrzebnych do produkcji energii, są zawyżane poprzez ograniczenie podaży przez Komisję Europejską – że to będą potężne straty dla polskiej gospodarki, to było do wyliczenia, zresztą tak jak dzisiaj są wyliczane skutki pakietu „Fit for 55”. A Trybunał stwierdził, że nie ma żadnego znaczenia, jakiś akt legislacyjny powstaje, jest uchwalany, nie można ocenić potencjalnych skutków jego wdrożenia – zgodnie z prawem unijnym Polska składała w terminach odpowiednich ten wniosek, tam są terminy na to przecież – to skutki są odłożone w czasie, kiedy jest wcześniej czas na złożenie odpowiednich skarg przez państwo członkowskie. I co więcej, Trybunał stwierdza, że żadnych potencjalnych skutków nie można brać pod uwagę. To w praktyce oznacza, że każdy akt legislacyjny, nie można żadnego aktu legislacyjnego objąć zasadą jednomyślności z tego powodu, że przecież, żeby stwierdzić, że jakaś przesłanka występuje, jeśli tworzy się coś na przyszłość, to skoro nie może wystąpić w teraźniejszości skoro jest tworzone na przyszłość, a skoro w teraźniejszości jeszcze tego nie ma, to nie można wykazać związku z powyższym wystąpienia tych skutków, bo Trybunał stwierdza, że po prostu nie można tego badać, czyli wyłącza de facto, w praktyce wyłącza zasady jednomyślności w kształtowaniu polityki klimatycznej. To oznacza, że znacząco jest ograniczona polska suwerenność, bo przykładowo w procesie negocjacyjnym każdego aktu prawa Unii Europejskiej, wybór ścieżki legislacji ma znaczenie, jeśli chodzi o siłę danego państwa – można powiedzieć – w realizacji swoich postulatów. Jeśli Polska w polityce klimatycznej zawsze może być pomijana, a de facto to orzeczenie oznacza, że każda decyzja Unii Europejskiej w zakresie polityki klimatycznej może być podjęta ponad głowami Polaków. Czy my się na to zgadzaliśmy wchodząc do Unii Europejskiej? Czy takie były zmiany Traktatu również lizbońskiego? Nie. To jest uzurpacja władzy przez Trybunał Sprawiedliwości, wyłączenie przepisów Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, który gwarantuje, chroni polską suwerenność. Ale skoro nie zrobił tego Trybunał Sprawiedliwości w 2018 r., skoro Rada Unii konsekwentnie wyłącza Polskę z tego procesu decyzyjnego, jak również Komisja, skoro również dzisiaj Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej nie zajmuje się tą sprawą, Wysoki Trybunał jest tym sądem ostatecznego słowa. Dlatego też ten wniosek został

skierowany. Również we wniosku podnosimy właściwość Trybunału w tym zakresie, przywołując orzecznictwo zarówno Trybunalskie, jak i innych sądów konstytucyjnych państw członkowskich. Konkludując niniejsze opisanie wniosku, chciałbym wskazać, że decyzja Trybunału w tej sprawie, jaki kierunek Trybunał wybierze w swoim rozstrzygnięciu, będzie miał fundamentalne znaczenie dla polskiej suwerenności jako całości, ale w gruncie rzeczy to się odbije na życiu codziennym każdego Polaka, bo jednak ceny prądu to dla milionów polskich rodzin podstawowe, można powiedzieć, wskaźniki codzienności. A system ETS, ceny certyfikatów, żeby przejść do skutków; Polska w swojej skardze z 2016 roku – bo uczyniono to od razu po zmianie rządów, w piętnastym roku były te terminy jeszcze w mocy, więc Polski rząd złożył skargę – wskazywał jakie skutki wyrzuci ten pakiet. Te skutki faktycznie wystąpiły, dokładnie stało się to, co Polski Rząd w 2006 r. wskazał w skardze, że ceny prądu wzrosną dramatycznie po wejściu w życie tego pakietu, tylko że jak stwierdził Trybunał, tego nie można badać. Co powoduje, że biorąc pod uwagę kolejne zmiany, pakiet „Fit for 55” w zakresie i zmiany systemu ETS i kolejnych elementów objętych systemem ETS; w szczególności budownictwa, ograniczeniem w wielu innych dziedzinach gospodarki, gdzie wykorzystywany jest węgiel, oznacza bardzo duże koszty dla polskiej gospodarki, które jak wskazałem na początków, według wielu ekspertów są liczone w bilionach. To oznacza dramatyczne uniemożliwienie Polsce równego funkcjonowania w ramach Unii Europejskiej, ale dramatycznie również obniża konkurencyjność Polski w obrocie gospodarczym międzynarodowym. Poza zubożeniem społeczeństwa, również zubożenie szans, zabranie szans Polsce na dynamiczny rozwój w stabilnych warunkach prawodawstwa, w którym Polska nie jest pozbawiona swojej suwerenności. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję Panu Posłowi. W związku z tym, że żaden z nieobecnych uczestników postępowania nie przedstawił swojego stanowiska, ani Pan Prezydent, ani Minister Spraw Zagranicznych ani Sejm ani Prokurator Generalny, przejdziemy w tej chwili do zadawania pytań. Przedstawicielowi wnioskodawcy jako pierwsze zada pytanie Pan Sędzia sprawozdawca.

Sędzia Bogdan Świączkowski:

Dziękuję Panie Przewodniczący, ja tylko pozwolę sobie na drobną dygresję. Bardzo smutnym jest faktem, iż brak jest stanowisk tak istotnych uczestników postępowania, w tak ważkiej dla Polski sprawy. Szkoda, że żaden z nich nie pochylił się nad tym tematem, nie przedstawił tego stanowiska. Bardzo dobre wystąpienie Panie Pośle –

publicystyczne, natomiast jak zapewne pan wie, Trybunał jest sądem prawa. W związku z powyższym mam kilka istotnych, moim zdaniem, i ważkich pytań dotyczących prawa. Otóż Panie Pośle, wnioskodawcy zaskarżyli oprócz przepisów traktatów europejskich, które leżą w kompetencji Trybunału Konstytucyjnego jeżeli chodzi o rozpoznawanie spraw zgodności traktatów m.in. międzynarodowych, w tym europejskich z polską Konstytucją, ale zaskarżyliście państwo także dyrektywy. Więc zadaję podstawowe pytanie, z jakich to przepisów polskiej Konstytucji czy też orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, wynika możliwość rozpoznawania spraw zgodności z Konstytucją dyrektyw Unii Europejskiej, a to są przepisy skierowane do państwa, a nie do obywateli. W związku z powyższym, gdyby Pan odpowiedział na to pytanie.

Pan Sebastian Kaleta:

Bardzo dziękuję Panie Prezesie. Wysoki Trybunał, w przeszłości Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie pochyłał się nad kwestiami związanymi ze zgodnością unijnych traktatów z polską Konstytucją, działo się to kiedy Polska przystępowała do Unii Europejskiej, działo się także również kiedy uchwalono, przyjmowano Traktat lizboński. I w tym orzecznictwie, kiedy jeszcze potencjalne spory pomiędzy Polską, a organami Unii Europejskiej w zakresie stosowania traktatów, były i czysto hipotetyczne, w tym orzecznictwie wyraźnie wskazuje się, że Trybunał Konstytucyjny jest sądem ostatniego słowa. Natomiast w ostatnich latach, kluczowym orzeczeniem jest to orzeczenie, które przywołujemy we wniosku o sygnaturze K 3/21 odnoszącego się do kompetencji Unii Europejskiej, w zakresie praworządności wymiaru sprawiedliwości, gdzie Trybunał również szczegółowo potwierdził tę linię orzecniczą, bo wówczas w tej sprawie niejako ten spór już wystąpił, czyli Trybunał nie zajmował się czysto hipotetycznie tym czy kiedyś będzie mógł ten spór rozpatrywać, tylko konkretny spór rozpatrzył, analizując właśnie czy organy Unii Europejskiej postępują zgodnie z zasadami przyznanych kompetencji, bo to jest głównie istota takich sporów. I również ta zasada jest przywołana w tym wniosku, czyli że organy Unii Europejskiej naruszają polską Konstytucję poprzez taką interpretację traktatów, która przyznaje organom Unii Europejskiej kompetencje, które w świetle umów międzynarodowych, które Polska zawarła, czyli tych traktatów, że Polska jako państwo stoi na stanowisku, że takich kompetencji tym organom nie przekazaliśmy. W tym przypadku jest to w pierwszej kolejności kwestia tej granicy, o której mówiłem, gdzie jest ta granica i to jest nowe zagadnienie dla Trybunału, że w świetle tego wniosku wskazujemy, że wniosek jest przede wszystkim zakresowy, czyli [niewyraźnie] na to czy będzie obowiązywał ten traktat polski czy nie, tylko on z wskazuje ten wniosek, jaki

zakres przyjmowania przez organy Unii Europejskiej rozstrzygnięć wobec Polski, naruszać będzie polską Konstytucję z zasady przyznania też inne wartości konstytucyjne, o których powiedziałem. Drugim elementem zasady przyznania jest działanie poza kompetencjami jeśli chodzi o procedurę legislacyjną, czyli większość kwalifikowana versus jednomyślność. I w związku z powyższym, że na podstawie art. 188, Trybunał jest kompetentny, by badać zgodność umów międzynarodowych z Konstytucją, to jest to pierwszy wzór kontroli, czyli przepis który wskazujemy jako niezgodny z Konstytucją zakresowo, jest przepisem umowy międzynarodowej. Natomiast jeśli chodzi o kwestię dyrektyw, to w przeszłości Trybunał już zajmował się aktami prawa wtórnego Unii Europejskiej, natomiast orzeczenie, które w tej sprawie wydał kilkanaście lat temu, dotyczyło sprawy ze skargi konstytucyjnej. Trybunał wówczas stwierdził, że dyrektywy są innymi aktami normatywnymi i w związku z powyższym, może badać zgodność dyrektyw z polską Konstytucją w trybie skargi konstytucyjnej. Natomiast, tamta sprawa dotyczyła bezpośrednio konkretnych przepisów rozporządzeń. Ten wniosek jest wnioskiem zakresowym. Jednocześnie jeśli chodzi o stanowisko Trybunału na poglądy doktryny, pragnę przywołać instytucję czy koncepcję złożonej normy ustawowej, która polega na tym, że poprzez analizę aktów prawa wtórnego Unii Europejskiej, dokonuje się niejako wykładni samej umowy międzynarodowej. Powiązanie więc przepisów umowy międzynarodowej, które zgodnie z art. 188 jest przedmiotem kontroli Trybunału, to powiązanie z przepisem dyrektywy, który to przepis dyrektywy powstaje w oparciu o ten przepis kwestionowany, niejako nadaje znaczenie tej normie umowy prawa Międzynarodowego. W tym przypadku możemy, jako państwo polskie dokonać oceny, czy to jest zakres który mieści się w tej umowie międzynarodowej w zasadzie przyznania, bo oba te punkty dotyczą zasady przyznania i wydaje mi się, że w związku z powyższym, jako wnioskodawcy wywieśliśmy prawidłowo kompetencję Trybunału w tej sprawie.

Sędzia Bogdan Świączkowski:

Dziękuję, ale Panie Pośle, nie do końca tego dotyczyło pytanie, bo chyba poza sporem nas wszystkich jest, że Trybunał może i powinienem rozpoznawać zgodność przepisów traktatów i umów międzynarodowych z polską Konstytucją. Ta kwestia nie jest sporna. Natomiast kwestią dla mnie bardzo intrygującą i ważną jest, dlaczego Państwo związkowo zaskarżyliście dyrektywę, która nie wywołuje bezpośrednich skutków w systemie prawa państwa członkowskiego. To orzeczenie Trybunału, na które Pan się powołuje, mówi o innym akcie prawa europejskiego, czyli rozporządzeniu, które wywołuje wprost skutki w systemie państwa członkowskiego Unii Europejskiej.

Dyrektywa nie wywołuje takich skutków, dyrektywa jest kierowana do państwa, żeby implementować te przepisy zawarte w dyrektywie w aktach prawa krajowego. To jest oczywiście element państwa, prawo wtórne Unii Europejskiej, ale skierowane nie do obywateli tylko do państwa. W związku z powyższym pytam, gdzie Pan znajduje, nawet przy jakiej interpretacji przepisów polskiej Konstytucji, prawo do tego, żeby Trybunał zajmował się rozstrzygnięciem zgodności, nawet związkowo, dyrektywy z polską Konstytucją. Bo co do rozporządzenia możemy dyskutować, Trybunał już w jednym orzeczeniu się co prawda tylko wypowiedział, natomiast dyrektywa jest zupełnie innym aktem prawa europejskiego. W związku z powyższym, gdyby Pan się na tym skoncentrował, Panie Pośle.

Pan Sebastian Kaleta:

Oczywiście. Panie Prezesie, każdy akt legislacyjny Unii Europejskiej jest wydawany na konkretnej podstawie traktatowej. Jeśli nie ocenialibyśmy skutków, które wywołują akty przyjmowane przez Unię Europejską, w tym przypadku zakresowe, czyli jak daleko Unia Europejska w konkretnym zdarzeniu, w konkretnej sprawie może zająć stanowisko, to wówczas bezprzedmiotowe byłoby jakiegokolwiek badanie przez Trybunał skutków decyzji organów Unii Europejskiej, poza decyzjami wprost, konkretnie wskazanymi w traktatach. Z tego powodu, każda działalność organów Unii Europejskiej wówczas byłaby niemożliwa do oceny. Jeśli wykonaniem normy traktatowej przez organy Unii Europejskiej jest wytworzenie konkretnego aktu legislacyjnego, to tylko i wyłącznie poprzez odniesienie się zakresowo do tego, w jaki sposób organy Unii Europejskiej stosują zaskarżony, wskazany przepis traktatowy, to bez powiązania tych dwóch okoliczności, niemożliwe byłoby sformułowanie treści wniosku, z tego powodu, że musi być jakiś punkt odniesienia. Jeśli mamy do czynienia w tym konkretnym przypadku, do konkretnej sytuacji, ewoluującego w czasie aktu legislacyjnego, którego wybór ścieżki legislacyjnej zależy od pojęcia ocenego, jakim jest znaczący wpływ. Czyli jeśli przykładowo dyrektywa w pewnym okresie takiego znaczącego wpływu nie wywierała, ale na pewnym etapie jej zmian, zaczęła w ocenie wnioskodawców wywierać. Zatem wskazanie przez wnioskodawców powiązania z dyrektywą jest jak najbardziej słuszne, tym bardziej, że we wniosku powołujemy się chociażby na pogląd pana prof. Muszyńskiego, który wskazuje, że w myśl orzecznictwa Trybunału, podlegająca ocenie norma prawna każdorazowo wymaga rekonstrukcji, poprzez odniesienie do szerszego kontekstu normatywnego. W konsekwencji, nie może być rozpatrywana w izolacji. W takiej sytuacji, pojęcie ratyfikowanej umowy międzynarodowej, zawarte w art. 188 Konstytucji,

obejmowałyby nie tylko poddany kontroli przepis takiej umowy, lecz również dookreślające go przepisy prawa, stanowione na jego podstawie. Taki pogląd Pan Profesor przedstawił. Wydaje mi się, że jest to pogląd słuszny z tego powodu, że gdyby oceniać przepisy umowy międzynarodowej bez tego jak ona jest stosowana, poziom abstrakcji każdego zagadnienia byłby niemożliwy do następczego wdrożenia konkretnego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Bo np. hipotetycznie rozpatrując co należałoby zrobić, jeśli Wysoki Trybunał podzieliłby stanowisko wnioskodawców, wówczas takie orzeczenie stanowiłoby dyrektywę działania wszystkich organów naszego państwa, które uczestniczą w negocjacjach, które tworzą prawo wewnętrzne, uczestniczą w negocjacjach w procesie członkostwa Polski w Unii Europejskiej wskazując, jakie stanowisko każdorazowo Polski rząd musi zajmować, jakie prawo wewnętrzne powinien następnie tworzyć, ponieważ jest to wniosek zakresowy, czyli określonej granicy, gdzie ta granica jest. W tym wniosku wskazujemy, że ta granica to był ten 2014 r. i w tym zakresie, kiedy ten system przestał, on znacząco wpłynął na naruszenie tych wartości konstytucyjnych, a więc wydaje mi się, że wskazanie związkowo dyrektywy w tym wniosku było jak najbardziej zasadne.

Sędzia Bogdan Świączkowski:

Dziękuję. Nie do końca uzyskałem odpowiedź na swoje pytania, ale dobrze kontynuujmy ten wątek. Jeżeli zdecydowaliście się Państwo zaskarżyć także dyrektywę, to podstawowe pytanie, które się rodzi – już z lektury uzasadnienia państwa wniosku wynika – dlaczego nie zostały zaskarżone przepisy ustawy z 12 czerwca 2015 roku o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych, które implementowały tę dyrektywę do systemu prawa polskiego. Logiczny wniosek prowadzi do tego, że jeżeli przepisy tej dyrektywy, którą państwo skarżycie, zostały implementowane w 2015 r. bezpośrednio ustawą do polskiego systemu prawa, czemu cała ustawa czy też wybrane przepisy tej ustawy z 2015 roku nie zostały zaskarżone w tym wniosku. Bo hipotetycznie, jak Pan Poseł powiedział, gdyby Trybunał uznał, że niekonstytucyjne są treści tej dyrektywy, a pozostawił w mocy ustawę, która implementowała te przepisy do polskiego systemu prawa, nie prowadziłyby to do wtórnej niekonstytucyjności przepisów prawa krajowego rangi ustawowej?

Pan Sebastian Kaleta:

Panie Prezesie, jest to rzeczywiście fundamentalne zagadnienie z perspektywy tego wniosku i rzeczywiście jest to pytanie, na które nie sposób odpowiedzieć jednoznacznie, w mojej ocenie. Z tego powodu, że system handlu emisjami z całej swojej specyfiki i dynamiki zmian jest systemem bardzo skomplikowanym. Jednocześnie idea tego wniosku

i wskazanie, że system, który ciągle podlega zmianom, narusza polską Konstytucję, można to powiedzieć w ten sposób, można to ująć taki sposób, że z tego powodu wnioskujemy o orzeczenie zakresowe. Zakresowe, ponieważ skomplikowanie materii, skutki konkretnego rozstrzygnięcia wpływają na bardzo dużą liczbę aktów legislacyjnych. I dokonanie konkretnej oceny przez Wysoki Trybunał zakresowo, stanowić będzie również – jako że poziom ogólności zagadnienia, czyli odniesienia się do kompetencji Unii Europejskiej w zakresie tworzenia prawa klimatycznego, a wskażę, że przecież jest jeszcze kilka innych wniosków przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej dotyczących art. 192, w razie stwierdzenia niekonstytucyjności tych rozwiązań Unii Europejskiej, musi pozostać szerokie pole manewru, żeby Polska mogła skutecznie z tego systemu się wycofać. Wskazywanie we wniosku zerojedynkowo sposobu tego wyjścia ograniczałoby również w mojej ocenie możliwości dokonania oceny przez Trybunał i to było zagadnienie, które analizowaliśmy. Niemniej niewskazanie takiego skutku w samym wniosku nie umniejsza samemu wnioskowi, ponieważ jest to wniosek zakresowy. Pragnę przywołać sprawę, w której Trybunał również wypowiadał się w przeszłości zakresowo o niekonstytucyjności danego przepisu, wypowiadając się w sposób dosyć konkretny, jeśli chodzi o niekonstytucyjność danego przepisu, jego istotę, możliwość stosowania, a mimo to przepis prawa nie został derogowany mocą wyroku Trybunału. Chodzi o sprawę P 46/13 dotyczącą Kodeksu Postępowania Administracyjnego i stwierdzenie nieważności decyzji administracyjnych z upływem czasu. Wówczas Trybunał nie stwierdził derogacji przepisu i co więcej, to orzeczenie w ogóle nie było stosowane. No może znalazły się przypadki, że jakiś sąd rozpoznając sprawę stosował to orzeczenie, ale z racji na to, że przepis pozostał w mocy przez kilka lat w systemie prawnym, podajże do 2021 r., ten przepis pozostawał cały czas w mocy. Więc ta idea takiego rozstrzygnięcia, w mojej ocenie polega na tym, że oceniając niekonstytucyjność danego rozwiązania, które miało bardzo daleko idące skutki, jeśli chodzi o znaczenie takiego rozstrzygnięcia, bo wówczas jeśli chodzi o art. 156, takie znaczenie to niewątpliwie miało, to już ustawodawca przez pewien czas z tym problemem musiał się borykać, również organy administracji, które stosowały przecież art. 156. Więc jeśli miałbym szukać analogii, jeśli chodzi o zrozumienie, dlaczego wniosek zakresowy i dlaczego...

Sędzia Bogdan Świączkowski:

Nie o to było pytanie Panie Pośle. Nie o to było pytanie, dlaczego wniosek zakresowy. Tylko pytanie jest, dlaczego nie zostały zaskarżone przepisy polskiej ustawy, które implementowały dyrektywę, a dyrektywa została zaskarżona. Ale może inaczej Panie

Pośle. To proszę mi powiedzieć, skutki finansowe, które rodzą się od kilku dobrych lat dla polskich przedsiębiorstw, dla polskich obywateli wynikają z dyrektywy czy wynikają z tej ustawy z 12 czerwca 2015 r. o systemie handlu uprawnieniami. Czy to wynika z dyrektywy czy to wynika z tej ustawy, która nie została zaskarżona?

Pan Sebastian Kaleta:

Wynika zarówno z brzmienia dyrektywy jak i brzmienia decyzji. Dyrektywa zobowiązała Polskę do wprowadzenia pewnych przepisów rangi ustawowej, natomiast bez decyzji MSR ten system funkcjonowałby inaczej, ponieważ ten system, który nie jest już implementowany jako taki, tylko jest praktyką stosowania systemu ETS, ponieważ sama dyrektywa ma charakter w tym przypadku z czynników cenotwórczych, ona ma w dużej mierze znaczenie techniczne, jak zorganizować cały rynek handlu emisjami, jak on przebiega. Natomiast czynnikiem, który my wskazujemy we wniosku, który nie jest w ogóle implementowany do prawa polskiego, są to dodatkowe instrumenty, tak jakby chociażby decyzja MSR. Bo jeśli by było certyfikatów o wiele więcej na rynku, to wówczas cena certyfikatów byłaby mniejsza, a jeśli cena byłaby mniejsza, to cena certyfikatów w przeliczeniu na całą cenę prądu, nie wpływałaby znacząco na system zaopatrzenia w źródło energii. Zatem nie sposób jest powiedzieć, że uczestnictwo polskich podmiotów w systemie ETS wynika wyłącznie z implementacji tejże dyrektywy.

Sędzia Bogdan Świączkowski:

Rozumiem, czyli wynikać może z decyzji, tak?

Pan Sebastian Kaleta:

W sensie skutki wywołane systemem, wynikają w głównej mierze, to we wniosku wskazujemy, z decyzji MSR, która wpływa na liczbę certyfikatów.

Sędzia Bogdan Świączkowski:

W jakim fragmencie tego wniosku jest ta decyzja zaskarżona, która, jak rozumiem, zdaniem wnioskodawcy wywołuje bezpośrednie skutki w polskim systemie prawa? Bo pytanie jest podstawowe, Panie Pośle. Czy kompetencją Trybunału jest zajmowanie się prawem międzynarodowym, które wywołuje skutki w polskim systemie prawa i wobec polskich obywateli, polskich przedsiębiorstw czy też Trybunał może zajmować się aktami wtórnymi, aktami prawotwórczymi wtórnymi Unii Europejskiej, które nie są skierowane do polskich obywateli, do polskich przedsiębiorstw, tylko do państwa polskiego, żeby realizowało jakieś ustalenia wynikające z polityk unijnych? W związku z powyższym, bo być może nie zauważyłem tego, gdzie ta decyzja jest zaskarżona, która Pana zdaniem rodzi bezpośrednie skutki w polskim systemie prawa?

Pan Sebastian Kaleta:

Decyzja jest wskazana w uzasadnieniu, ponieważ skarżymy bezpośrednio przepis art. 192 w rozumieniu przyjętym dyrektywą, a decyzja MSR nie funkcjonowała bez systemu handlu emisjami, ponieważ ona jest wtórna wobec powstania samego systemu. To jest element wykonawczy wobec systemu, zatem taka a nie inna decyzja, żeby sformułować wniosek do wysokiego Trybunału, żeby ocenę zakresu kompetencji Unii Europejskiej, bo we wniosku wnosimy, ażeby Wysoki Trybunał rozważył określenie konstytucyjnych granic prowadzenia przez Unię Europejską polityki klimatycznej w oparciu o prawo Unii Europejskiej i podejmowanie na podstawie tego prawa Unii Europejskiej aktów prawa wtórnego. Następczo można rozważyć po zakończeniu kwestii, zarysowaniu tej granicy, jakie akta, jakie przepisy – jeśli Trybunał taką granicę określi – powinny ulec derogacji. Decyzja MSR ma charakter faktyczny, ponieważ są to rozstrzygnięcia o charakterze faktycznym, a nie są to rozstrzygnięcia o charakterze normotwórczym, więc też wskazywanie ich pośrednio mogłoby zrodzić kolejne pytania, a jednak ten wniosek dotyczy się tego, czy taki system handlu emisjami, jaki Unia Europejska stworzyła tą dyrektywą i dalszymi zmianami i skutki wywołane nałożeniem na Polskę takich obciążeń, jakie wynikały z tak określonego systemu prawem Unii Europejskiej, czy te skutki, które ta dyrektywa wywołała, naruszały te wartości konstytucyjne, które wskazaliśmy we wniosku. Jak również, czy rozumowanie organów Unii Europejskiej polegające na, w odniesieniu do art. 192 takiego rozstrzygnięcia, że nie jest możliwe faktycznie stosowanie prawa weta w polityce klimatycznej, że to orzeczenie zakresowe będzie miało wpływ na całą politykę klimatyczną Unii Europejskiej, ponieważ wiele innych aktów również [niewyraźnie] postępowania, ale jest zagadnienie charakterze, powiedziałbym – ogólnym.

Sędzia Bogdan Świączkowski:

Dziękuję bardzo. Panie Pośle, to były pytania dotyczące pierwszego punktu państwa wniosku, natomiast mam teraz pytanie dotyczące pkt 2. Otóż z Pana wypowiedzi, z treści wniosku wynika, że orzeczenie TSUE została – w art. 192 lit. c ust. bodajże 2 – dodatkowa norma prawna, która ogranicza możliwość zastosowania specjalnego trybu, czyli jednomyślnego głosowania, poprzez dodanie tego sformułowania „jedynym zamierzonym rezultatem” – jak zrozumiałem to z treści wniosku i z wypowiedzi Pana Posła. W związku z powyższym, bo Pan Poseł wskazuje jedno orzeczenie TSUE, które właśnie tą normę nieistniejącą w przepisach traktatu wykreowano, z związku z powyższym, ja mam pytanie, bo to nie wynika z treści uzasadnienia wniosku, w ilu przypadkach

zastosowano sposób głosowania zwykłego, większościowego, a nie głosowania jednomyślnego przy przyjęciu właśnie istnienia tej dodatkowej normy prawnej w art. 192. Czy Pan ma taką wiedzę? Bo powołujecie się ogólnie, natomiast nie wskazujecie, w ilu przypadkach zastosowano głosowanie większościowe zamiast głosowania jednogłośnego.

Pan Sebastian Kaleta:

Cóż, każdy pakiet klimatyczny, który ogłaszała Unia Europejska zazwyczaj poza jedną, wspólną nazwą pakiet, jest elementem legislacyjnym proponującym kilkanaście rozwiązań legislacyjnych w różnych obszarach, ale ze wskazaniem na te elementy związane z polityką środowiskową. Zarówno w 2014 roku jak i w pakiecie zwanym „Fit for 55”, w którego skład wchodziło bodajże 13 aktów legislacyjnych, w żadnym z tych aktów Komisja Europejska nie realizowała tych aktów w drodze jednomyślności – nawet systemu CBAM, który jest ewidentnie instrumentem o charakterze podatkowym, nawet w tej sprawie Unia Europejska przeforsowała ten akt ścieżką większości kwalifikowanej. Jako, że odnoszę się w mojej ocenie zbioru pustego, mi nie jest znany akty prawa unijnego z pakietów klimatycznych Unii Europejskiej, który byłby przyjmowany właśnie z użyciem przepisu o jednomyślności, co dowodzi niejako, że ten przepis jest wyłączony trwale, jeśli chodzi o praktykę stosowania w traktatach.

Sędzia Bogdan Świączkowski:

To w takim wypadku się nie rozumiemy, Panie Pośle, bo z Państwa wniosku wynika, że ta norma właśnie ograniczająca możliwość jednomyślnego głosowania, została wykreowana co najmniej jednym orzeczeniem TSUE z 2018 roku podajże. Więc nie rozumiem informacji przez Pana przekazywanych dotyczących lat wcześniejszych. Natomiast, jeżeli prawdą jest, że to norma została wykreowana dopiero w 2018 roku w orzeczeniu TSUE, to moje pytanie zmierza do tego, w ilu sprawach od 2018 roku, kiedy ta norma ograniczająca sposób jednogłośnego głosowania, była zrealizowana, bo w takim wypadku ewentualnie widzę możliwość orzekania i kompetencji Trybunału Konstytucyjnego. Dlatego pytam o to, bo we wcześniejszych latach bez orzeczenia TSUE też stosowano to ograniczenie, o którym Państwo piszecie we wniosku? Bo jeżeli by tak było, to już dla mnie było to zupełnie niezrozumiałe, ten punkt.

Pan Sebastian Kaleta:

Trybunał w orzeczeniu, które przywoływałem, wskazuje na linię orzecniczą dotyczącą ścisłego interpretowania wyjątków w traktatach, tylko że Trybunał przyjmuje taką zasadę, że zasadą jest większość kwalifikowana i wyjątkiem jest zasada jednomyślności,

ale w takim rozumieniu, że to de facto, tak jak wskazałem cytując orzeczenie w tej treści i tym znaczeniu, czyli odnoszącym się do skutków danego aktu i możliwości badania na etapie prac legislacyjnych skutków, które dany akt wywoła w zakresie samodzielnego wyboru źródeł energii, to była sprawa pierwsza tego typu, jeśli chodzi o tak zakreślony przedmiot oceny. Nie znam innych orzeczeń – nie znam wszystkich orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości, natomiast żadne inne, analizując sprawę, jeszcze zanim ten wniosek był złożony przez Prokuratora Generalnego, tak skonstruowanego orzeczenia wcześniej nie było. To było precedensowe orzeczenie, które zresztą było na każdym etapie prac legislacyjnych głównym uzasadnieniem dla organów Unii Europejskiej dla wyboru ścieżki większości kwalifikowanej, a nie jednomyślności [w sytuacji], kiedy polski rząd składał zastrzeżenia do procedowanych aktów pakietu „Fit for 55”.

Sędzia Bogdan Świączkowski:

Reasumując, czy posiada Pan wiedzę w ilu głosowaniach uwzględniono tę dodatkową normę wykreowaną przez orzeczenie TSUE czy nie posiada Pan takiej wiedzy? Bo to jest krótkie pytanie.

Pan Sebastian Kaleta:

Posiadam wiedzę, że tak jak przywołałem, w pakiecie „Fit for 55”, na który składało się bodajże 13 aktów legislacyjnych, Komisja Europejska przy składaniu zastrzeżeń przez Polskę do co najmniej 4 takich aktów, właśnie na zasady wynikające z art. 192, za każdym razem na przywołanie przez polski Rząd tej zasady jednomyślności, Komisja Europejska, organy Unii Europejskiej przywołały właśnie orzeczenie, które zacytowałem: o niemożności korzystania z prawa weta. Co w ocenie polskiego Rządu i skutków całego pakietu „Fit for 55” i brzmienia tego wyroku oznacza, że to orzeczenie, jego treść, treść tego konkretnego orzeczenia wyłącza w praktyce stosowanie przepisu o jednomyślności przy polityce klimatycznej, co stało się podstawą do wywiedzenia tego wniosku.

Sędzia Bogdan Świączkowski:

Dziękuję, właśnie o to mi chodziło, Panie Pośle. Dziękuję bardzo. I ostatnie pytanie, najbardziej chyba emocjonujące z punktu widzenia finansowego. Otóż, Panie Pośle, wypowiadając się dzisiaj, mówił Pan bardzo wiele na temat skutków finansowych, które to polityki klimatyczne Unii Europejskiej spowodowały dla polskich obywateli; gwałtowny wzrost cen energii. Trybunał taką wiedzę posiada notoryjną, przecież Trybunał też składa się z sędziów, którzy płacą rachunki za energię elektryczną, między innymi, czy gaz. Natomiast mówi [Pan] tutaj o bilionach złotych, różnych tarczach osłonowych dla polskich obywateli. To jest całkowicie zrozumiałe dla Trybunału. Natomiast,

proszę mi powiedzieć, bo tego nie znajduję we wniosku Grupy Posłów, jakie hipotetycznie orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego spowodowałoby skutki dla różnego rodzaju polskich przedsiębiorców, którzy płacili te olbrzymie kwoty finansowe związane z systemem ETS? Czy takie orzeczenie nie umożliwiłoby tym wszystkim polskim przedsiębiorcom żądania odszkodowań od państwa polskiego i jakie by to były sumy liczone w miliardach, bilionach złotych? Czy takie rozważania Państwo przy kierowaniu tego wniosku brali pod uwagę; jakie hipotetycznie orzeczenie, jeżeli Trybunał by się pochylił nad tym wnioskiem w sposób pozytywny, mogłoby wywołać skutki finansowe dla państwa polskiego biorąc pod uwagę możliwość wznowienia postępowań różnego rodzaju administracyjnych itd., dotyczących tych największych firm, które te kwoty z systemu ETS płaciły przez wiele lat, jak Pan to sam podkreślił. Czy takie rozważania Państwo snuliście?

Pan Sebastian Kaleta:

Analiz dotyczących skutków wstecz nie prowadziliśmy z tego powodu, że biorąc pod uwagę dynamiczny rozwój systemu polityk klimatycznych Unii Europejskiej, w szczególności systemu ETS, ciągłe zmiany, kolejne elementy dodatkowe zwiększające w kolejnych etapach koszty cen energii, głównie jako posłowie wnioskodawcy rozważaliśmy kwestie przyszłościowe. To znaczy, czy Polska powinna dalej funkcjonować w takim systemie, który generuje tak duże koszty w sytuacji, który tutaj wskazujemy we wniosku, system ten narusza w istocie polską Konstytucję. Przeprowadzenie szczegółowych analiz kosztowych możliwe będzie do przeprowadzenia, kiedy faktycznie będzie znane stanowisko Trybunału –stąd również ten wniosek zakresowy. Można pewne scenariusze maksymalne, minimalne formułować, natomiast sytuacja, w której od 2019 r. Polacy płacą więcej za prąd, ponieważ firmy, które produkują prąd musiały kupić certyfikaty ETS, to te firmy na tym nie zarobiły. Polski rząd częściowo zarobił ze sprzedaży certyfikatów, które zostały przydzielone, natomiast to jest trochę ironia, że część tych środków trafia na te tarcze. To jest taki system grożących pieniędzy, że Polska np. powinna inwestować w zielone źródła energii, ale mogłaby to robić, jeśli Polacy by płacili dobrych kilkadziesiąt procent za prąd, nie byłoby tych tarczy sumowych. To są takie dylematy, przed którymi stanął rząd. Zatem biorąc pod uwagę złożoność systemu i sposób rozliczania, wyliczenie skutków wymagałoby bardzo żmudnej analizy już poznając stanowisko Trybunału, gdzie np. jest moment, w którym ten system stracił walor konstytucyjności. Jednak tak jak wskazywałem, [ten system] się zmieniał w czasie i nie każda zmiana taki radykalny skutek wywoływała, ale w gruncie rzeczy radykalny skutek wywołała decyzja MSR i realizacja tej decyzji przez komisję, poprzez zabieranie certyfikatów z rynku, bo np.

dzisiaj cena certyfikatów wynosi około 75 EUR za tonę emisji CO₂, natomiast ta cena w 2021 roku dobiła do 100 EUR – i to przed wojną Ukrainie, co bardzo istotne, bo wielu ekspertów wskazuje, że te ceny energii wynikały z wojny na Ukrainie. Wojna na Ukrainie spowodowała, że Komisja Europejska przerażona skumulowaniem się zarówno zawieraniem certyfikatów z rynku, zmniejszenie podaży i wojną, [spowodowała] że cena 100 EUR miała być osiągnięta w 2030 roku – była w 2021, że ona mogła skoczyć jeszcze wyżej, z tego powodu zwiększyła podaż. Dlatego też polskie przedsiębiorstwa, które muszą uczestniczyć w systemie ETS, one nie zarabiały na uczestnictwie w tym systemie wobec polskich konsumentów czy polskich przedsiębiorców. Więc wskazanie i zakresu odpowiedzialności odszkodowawczej byłoby bardzo trudne w mojej ocenie.

Sędzia Bogdan Świączkowski:

Dziękuję, ja już nie mam pytań.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Chciałam Pana zapytać: na początku Pan powiedział, że źródłem wniosku jest sposób rozumowania TSUE, tak Pan powiedział w pierwszych słowach. Czyli w istocie z całokształtu sytuacji, którą Pan opisał wynika, że wniosek dotyczy w istocie uzurpacji TSUE, aktywizmu TSUE wbrew woli państw członkowskich i wbrew traktatom – bo to tak trzeba powiedzieć, dlatego że one wypaczają w kierunku tworzenia z Unii Europejskiej scentralizowanego państwa, które wyłącza możliwość tych różnorodności, które jeszcze traktat w niektórych miejscach dopuszcza. To chciałam zauważyć, bo tutaj właściwie robi się sytuacja trudna do oceny, dlatego że sposób rozumowania TSUE to nie jest problem prawny, to jest po prostu problem polityczny, problem polityczny uzurpacji władzy organów unijnych – zresztą nie tylko TSUE – przeciwko państwom członkowskim. Pytanie, czy to jest bardziej problem prawny czy problem polityczny, który powinien być rozwiązany na poziomie między rządami państw członkowskich, w tym z tej sytuacji Polski, a Unią Europejską?

Pan Sebastian Kaleta:

Bardzo dziękuję Pani Sędzio za to pytanie. Wysoki Trybunał, kiedy powstaje spór między państwami członkowskimi, a organami Unii Europejskiej – a sprawa, która była przedmiotem tamtego rozstrzygnięcia była takim sporem – to organy Unii Europejskiej w swoich działaniach faktycznych, odwołują się finalnie do takiej interpretacji traktatów, jaką nadaje im TSUE w swoim orzecznictwie. W sprawach, które Wysoki Trybunał rozpatrywał w zakresie wymiaru sprawiedliwości czy szeroko rozumianej praworządności i rzekomych kompetencji Unii Europejskiej, które ta sobie przyznawała – jak Pani Profesor

wskazała: pewnego rodzaju uzurpacji – to Wysoki Trybunał w tychże sprawach pochyłał się właśnie nad tą zasadną granicą, co w konkretnych sprawach Polska jako państwo wiążąc się traktatami Unii Europejskiej i o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, jakie kompetencje organom Unii Europejskiej w tych konkretnych obszarach [Polska] przyznała. Ten wniosek można powiedzieć jest skonstruowany analogicznie jeśli chodzi o swoją istotę, ponieważ decyzje polityczne w zakresie procesu legislacyjnego – bo każdy rząd zajmuje stanowisko w procesie legislacyjnym, jest to stanowisko rządu, więc jest to jakiś element kreowania, tworzenia polityki przez ten rząd, oprócz tego, że jest to złożenie konkretnego oświadczenia w imieniu państwa – to jak wskazujemy we wniosku, tego rodzaju działania o charakterze politycznym czy potem o składaniu oświadczeń w imieniu państwa według określonych procedur są kompletnie nieskuteczne z tego powodu, że każdorazowo organy Unii Europejskiej wskazują, że Polska nie dysponuje prawem weta. Dlatego też wniosek dotyczy tego, czy Polska wiążąc się traktatami – a ten przepis akurat obowiązuje w formie niezmienionej Traktatem Lizbońskim – czy ten przepis daje Unii Europejskiej prawo do tego, żeby każdą decyzję związaną z ochroną środowiska, każdy akt legislacyjny związany z ochroną środowiska, procedować większością kwalifikowaną.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dobrze, ale ja się pytam czy to nie jest problem bardziej do załatwienia i do rozstrzygnięcia skutecznego ewentualnie na poziomie rządowo- unijnym. Czy to, że TSUE wydało w jednej sprawie taki wyrok – dlaczego państwo nie skarżyliście wyroku TSUE i normy, która z tego z tego wynika? Dlaczego skarżycie państwo przepisy traktatu, które dopiero dyrektywy wprowadzają czy implementują. Słuchają się tego co sędziowie z TSUE każą i potem stosują, ale źródło wszystkiego leży w orzecznictwie TSUE, które sobie robi co chce i jak wiemy, wyroki TSUE o podstawowych znaczeniach, to pewnie też takie jest, traktowane jest jako zasada prawna i zaliczana do pierwotnego prawa unijnego. Więcej pytanie było o to, czy to nie byłaby skuteczniejsza droga, żeby osiągnąć cel, o którym Pan mówi i sytuacją, z którą należy się zgodzić, czy na poziomie Trybunału Konstytucyjnego polskiego? Mam też pytanie, kontynuując to, które Pan Sędzia zadał, mianowicie, założmy, że będzie pozytywny wyrok Trybunału Konstytucyjnego, dlaczego – przecież cały czas będzie obowiązywała ustawa z 2015 roku o tych emisjach – jak można było przeoczyć, przecież tak jak tutaj z Państwa dyskusji wynikało, dyrektywa kreśli cele, które państwo ma zrealizować. Ta ustawa to wdrożyła, dlaczego w ogóle ta ustawa nie została zauważona poza wymienieniem jej w jednym miejscu?

Pan Sebastian Kaleta:

Przede wszystkim wniosek w pkt 2 wskazuje, jakie rozumowanie przyjął Trybunał Sprawiedliwości jest...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale pytam się, dlaczego ustawa nie została [zaskarżona]?

Pan Sebastian Kaleta:

Wskazanie w pkt 2 odnosić do rozumienia, które przyjął Trybunał i [które] stosują organy Unii Europejskiej i my wnosimy o stwierdzenie, że to rozumowanie narusza polską Konstytucję z uwagi na fakt, że w ten sposób Unia Europejska uzurpuje sobie kompetencje których Polska nie przekazała. Trybunał jest władny taką granicę określić. Natomiast jeśli chodzi o kwestię zaskarżenia samej ustawy, można przyjąć rozumowanie z większego na mniejsze. Wniosek, który...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale dyrektywa skierowana jest do państwa, to z jakiego większego na mniejsze?

Pan Sebastian Kaleta:

Z tego powodu, że zaskarżenie samej ustawy w sytuacji, kiedy system nie jest jako tako oceniony, bo my złożyliśmy wniosek zakresowy – o rozumienie, nie o derogację przepisu – wówczas znając stanowisko Trybunału [Konstytucyjnego], gdzie są te granice, władza polityczna, władza ustawodawcza, będzie musiała dostosować brzmienie przepisów do tej granicy, którą konstytucyjnie określi Trybunał.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale jeśli założymy, że pozytywne będzie orzeczenie, to ta ustawa pozostaje w mocy. Tutaj kolejne od razu jest pytanie, Państwo skarżycie niezgodność również z art. 22 Konstytucji, mówiącym o wolności gospodarczej, no a przecież państwo nie jest podmiotem wolności gospodarczej. No to w jakim zakresie? Przecież dyrektywa określa cel dla państwa. W jaki sposób ogranicza to wolność gospodarczą? Przy czym chcę powiedzieć, że wolność gospodarcza, tu państwo powołujecie się na zasadę proporcjonalności, ta zasada dotyczy ogólnie ograniczenia praw i wolności, natomiast dla wolności gospodarczej jest specjalny przepis części ogólnej w Konstytucji i to się stosuje, ten przepis dotyczący ograniczeń. Art. 22 mówi tak: „ograniczenie wolności działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes publiczny”. „Ważny interes publiczny”, tu nie ma żadnej zasady proporcjonalności. Ważny interes publiczny może być motywowany różnymi sytuacjami, jak [stan] zagrożenia państwa, czymkolwiek. Tutaj żadne przepisy czy żadne zasady o proporcjonalności nie wchodzi

w rachubę, więc ja nie bardzo rozumiem, dlaczego 22 art.? W jaki sposób ogranicza? Ustawa pozostaje cały czas. Można by się powoływać tylko na ustawę ograniczającą wolności obywatelskie, wolność gospodarczą, natomiast ta dyrektywa czy traktat sam, nie ma wpływu bezpośrednio na wolność działalności gospodarczej, którą Polska podpisała, ludzie zresztą chcieli wstąpienia do Unii. Nie rozumiem tego cały czas, ale chcieli. Zatem tutaj mi się wydaje że, wzorzec w art. 22 nie jest specjalnie trafiony. Chyba, że Pan wytłumaczy to jakoś.

Pan Sebastian Kaleta:

Znaczy, we wniosku wywodziliśmy powiązanie wszystkich tych wartości, jeśli chodzi o...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale w jaki sposób [ogranicza] to wolność gospodarczą? Chcę doprecyzować.

Pan Sebastian Kaleta:

W głównej mierze istotą tego elementu wniosku jest fakt, że głównie ceny prądu obciążają gospodarkę w ten sposób, że najpierw, żeby wytworzyć jakieś dobra, które dalej podlegają obrotowi gospodarczemu, muszą je wytworzyć konkretne przedsiębiorstwa. Prąd jest czynnikiem cenotwórczym wobec konsumentów każde [korzyści], które nabywamy i związanie obowiązku uczestnictwa w tym systemie, polega również na tym, że on zmniejsza konkurencyjność prowadzących działalność gospodarczą.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale to jest wszystko w zgodzie z tym. Jest ustawa, która nie będzie uchylona, nie została zaskarżona...

Pan Sebastian Kaleta:

Tak jak wskazałem, nie jest to precedens jeśli chodzi o skutek derogacyjny w tym orzeczeniu z dosyć precyzyjnym wnioskiem.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

No dobrze, to jeszcze mam pytanie takie, mianowicie: jakie skutki w razie pozytywnego wyroku, Państwo wnioskodawcy przewidują? Bo np. jak by się Pan odniósł do takiego skutku, że w razie pozytywnego orzeczenia, właściwie powstaną dwie grupy przedsiębiorców, tak? Jedna grupa, która przez 10 lat zmuszona była do płacenia, uiszczenia tych wysokich kosztów i druga grupa, która – ja nie wiem w jaki sposób ona powstanie, bo ustawa cały czas obowiązuje, więc to, że stwierdzimy, że traktat, że TSUE coś tam, to wcale nie znaczy, że z mocy samego wyroku, [to] co? Powstaje taka grupa, która już nie będzie płaciła? Tak zakładaliście państwo, tak?

Pan Sebastian Kaleta:

Pani Profesor, Wysoki Trybunale, właśnie fakt, że dosyć precyzyjnie odnieśliśmy się do zagadnienia ogólnego we wniosku powodują, że określenie granicy rozpocznie proces oceny skutków...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Jak rozpocznie?

Pan Sebastian Kaleta:

Z tego powodu Wysoki Trybunale, że przykładowo – mówię hipotetycznie – rozstrzygnięcie przez Trybunał zasadności wniosku w pkt 2 i niezasadności wniosku w pkt 1.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale jak rozpocznie, Pan powiedział, że rozpocznie właśnie proces, ale jak, konkretnie?

Pan Sebastian Kaleta:

Będę chciał wykazać, że wskazanie ustawy jako przedmiotu wniosku do derogacji, można powiedzieć, spowodowałoby utratę przez wniosek spójności. Mianowicie, rozstrzygnięcie np. o konstytucyjności takiego rozumienia w pkt 1 oznaczałoby, że treść prawa, które mamy – i unijnego i polskiego implementującego prawo unijne – jest w zgodzie z Konstytucją. Natomiast, gdyby Trybunał orzekł niekonstytucyjność pkt 2, nie spowodowałoby to automatycznej derogacji przepisów, które są konstytucyjne. Trybunał mógłby tak orzec, hipotetycznie. Zatem biorąc pod uwagę samo zagadnienie, jego wielowątkowość jeśli chodzi o różne relacje gospodarcze, w pierwszej kolejności pragnę wskazać, że podmiotem odpowiedzialnym za potencjalne szkody wywołane tym systemem, nie jest Skarb Państwa bezpośrednio, są organy Unii Europejskiej, które takie prawo stworzyły.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

I tam będą mogli obywatele, przedsiębiorcy składać swoje roszczenia, tak?

Pan Sebastian Kaleta:

Wysoki Trybunale, ta sprawa ma charakter w tym zakresie precedensowy z tego powodu, że spory związane z polityką klimatyczną nie były przedmiotem obrad orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, a Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej stwierdził, że żadnych sporów w tej sprawie nie będzie, ponieważ nie mamy prawa głosu jako Polska w tej sprawie, jeśli chodzi o uwzględnienie naszych interesów w treści tego prawa. Naszych własnych polskich interesów, bo my przed Trybunałem [Sprawiedliwości]

powołać się na polską Konstytucję nie możemy, żeby oni to władczo rozstrzygali. Z tego powodu, kierunek rozstrzygnięcia Wysokiego Trybunału, potencjalne stwierdzenie, że faktycznie doszło do uzurpacji kompetencji, otwiera ścieżkę do podjęcia wielu działań już u władzy politycznej. Bo może być z jednej strony derogacja całej ustawy, może być tylko części, mogą być konieczności podjęcia działań wobec Unii Europejskiej, a przecież to też żadne państwo dotychczas nie skarżyło w taki sposób Unii Europejskiej – można powiedzieć całościowo za legislację, powołując się na powstanie szkody. Zatem wskazanie we wniosku przez wnioskodawców każdego skutku, który może wystąpić wskutek oceny, gdzie jest ta granica ingerencji Unii Europejskiej, czyniłoby wręcz niemożliwym dokonanie oceny, czy Unia Europejska okrada Polskę z suwerenności odbierając nam możliwość wetowania, czy Unia Europejska przyjmuje prawo skrajnie naruszające wiele praw i wolności Polaków, w szczególności prawo do rozwoju, prawo do tego, żeby nie żyć w ubóstwie, bo wielu Polaków wskutek tych polityk Unii Europejskiej w ubóstwie pozostaje. Co więcej, wskazanie ustawy przez wnioskodawców automatycznie zrodziłoby roszczenia Unii Europejskiej wobec Polski w związku z brakiem implementacji. Krótko mówiąc, problemów byłoby jeszcze więcej, gdyby ta ustawa była niż to, o co my jako wnioskodawcy, wnioskujemy w pierwszej kolejności. Wnioskujemy do Trybunału, żeby Trybunał ocenił, że sytuacja, w której Polska jest pozbawiona prawa weta, w której Polsce są narzucane – bo przecież prawo unijne nieimplementowane rodzi działania roszczeniowe ze strony organów Unii Europejskiej, w ostatnich latach mieliśmy przykłady tego typu zdarzeń, że w szantażu finansowym próbowano również wpływać na opinię publiczną w Polsce jeśli chodzi o te zagadnienia z zakresu ustrojowego – więc jako wnioskodawcy, być może nieperfekcyjnie, być może nieidealnie, ale w sprawie, która wcześniej w tak istotnym znaczeniu ekonomicznym dobrobytu Polski nie była związana z członkostwem w Unii Europejskiej uznaliśmy, że pierwszym krokiem jest wniosek do Trybunału w tym zakresie, który złożyliśmy. Ponieważ ja chciałbym przypomnieć – Polska przed Trybunał Sprawiedliwości poszła kwestionować to orzeczenie, o które już Pani Profesor pytała, że to jest interpretacja Trybunału, że to można skarżyć w Unii – w tym takim rozumieniu tylko, że my wskazujemy, Rząd Polski, Polska jako całość w 2023 roku w skardze na „Fit for 55”, polski rząd wskazuje Trybunałowi Sprawiedliwości Unii Europejskiej, że rozumowanie z tego orzeczenia: o braku de facto prawa weta w polityce klimatycznej, jest rozumowaniem naruszającym traktat z tego powodu, że faktyczne skutki, które miała przynieść tamta decyzja, która była zaskarżana,

one wystąpiły. Więc skoro wystąpiły te skutki, które Polska zaskarżyła a priori, to w związku z powyższym, Trybunał nie może udawać, że nie można badać jakie będą potencjalne skutki, tym bardziej, że się spełniły. I to Polska podnosi w postępowaniu dotyczącym „Fit for 55”, w którym się nic od 2 lat nie dzieje. Wydaje mi się, że biorąc pod uwagę skutki, które widzimy każdego dnia, każdego miesiąca – skutki gospodarcze tych polityk klimatycznych, można powiedzieć, my jako grupa posłów wnioskujemy o zainicjowanie sporu ustrojowego pomiędzy polskim Trybunałem, a TSUE de facto. Jeśli TSUE sobie uzurpuje kompetencje, to polski Trybunał ma prawo, a wręcz obowiązek, postawić te granice. I my tym wnioskiem wnioskujemy o postawienie tej granicy.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dobrze, tylko najważniejsze jest, żeby osiągnąć skutek, który się chce osiągnąć. I pytanie jest, czy błąd podstawowy nie tkwi w tym, że jednak Rząd Polski, ludzie się zgodzili w tych różnych referendum na przystąpienie. Ja wiem, że w większość pewnie jeszcze nie miała wyobrażenia jak to smakuje, czym to jest i czym to grozi im osobiście. No ale kolejne polskie rządy na to się godziły, to po pierwsze. Jest pytanie jaki skutek nasze ewentualne, powiedzmy, pozytywne orzeczenie [wywoła]? To ja właśnie jeszcze Pana tylko spytam, a do kogo w zasadzie adresowany miałby być, na kogo nałożyć obowiązki – wyrok Trybunału hipotetycznie pozytywny, stwierdzający niezgodność czy pozytywny dla państwa? Do kogo, kto miałby to wykonać i co? Bo jeśli skarżymy Traktat i mówimy, że właśnie tutaj to nie obowiązuje, że to narusza wolności itd. – głównie są tutaj argumenty o charakterze praktycznym, my się wszyscy ze skutkami zgadzamy, bo wszyscy płacimy rachunki, tylko żeby skutek osiągnąć. No to, kto jest, kto byłby zobowiązany i do czego – cały czas przy istnieniu ustawy, która obowiązuje i to z ustawy wynikają obowiązki dla polskich obywateli i ona nie narusza wolności, bo jest ustawowa i ważny interes publiczny i zawsze ta władza może się na to powołać – na kogo wyrok nałoży obowiązki i jakie?

Pan Sebastian Kaleta:

Tak jak wskazałem, w orzecznictwie Trybunału znane są rozstrzygnięcia o bardzo dalekosiężnym znaczeniu jeśli chodzi o funkcjonowanie organów władzy publicznej, w których to skutek derogacyjny nie został określony, a istota wyroku nie pozwalała na pominięcie skutku derogacyjnego. Chodzi o art. 156 k.p.a., kiedy Trybunał stwierdził, że limitacja czasowa musi być, a jednocześnie nie nakazał konkretnego terminu, w którym ma być wprowadzona. Zatem w zależności od tego, jak w pierwszej kolejności Trybunał rozstrzygnie: czy faktycznie doszło do przekroczenia granicy konstytucyjnej

przy realizacji prawa Unii przez organy Unii Europejskiej, gdzie ta granica winna leżeć. Następnie, określając te granice, Trybunał będzie najbardziej władny dokonać oceny, czy konieczne są wskazania co do...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

A ja się pytam – na kogo? Załóżmy, że będzie pozytywny dla wnioskodawców, na kogo nałoży? Na organy unijne, komisje, na TSUE? Na kogo to nałoży obowiązek i jaki?

Pan Sebastian Kaleta:

W pierwszej kolejności, jeśli Trybunał orzekłby zgodnie z wnioskiem, zmiany powinny być przeprowadzone w polską procedurę legislacyjną, w polskim prawie na drodze ustawowej.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale niech Pan powie jakiej?

Pan Sebastian Kaleta:

W sensie może dotyczyć ustawy z 12 czerwca 2015 r. o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych – może, acz nie musi.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

No i co dalej? To tylko na Polski Rząd nakłada obowiązki? Jak tak, to trzeba było ustawę zaskarżyć.

Pan Sebastian Kaleta:

Wysoki Trybunale, czy jeśli Trybunał orzekał o zgodności umów międzynarodowych z polską Konstytucją, czy w przeszłości kierował te orzeczenia do organów niepolskich? Trybunał Konstytucyjny kieruje swoje orzeczenia tylko i wyłącznie do organów państwa polskiego, więc siłą rzeczy szuka w naszym państwie organów, które byłyby władne. Trybunał również nie jest w stanie zobowiązać Rządu do konkretnych decyzji o charakterze politycznym...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ani Sejm.

Pan Sebastian Kaleta:

Ani Sejm. Przykładowo. Ale jeśli rząd wskutek takiego, a nie innego orzeczenia Trybunału... Jeśli przykładowo to orzeczenie byłoby wydane przez Trybunał zgodnie z wnioskiem, to wówczas przedstawianie stanowiska innego przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej przez Polski Rząd w tej sprawie, która jest aktualnie prowadzona, inne niż orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego takiej treści jak jest we wniosku – a spodziewam się, że aktualny Rząd ma trochę inne podejście – w mojej ocenie

stanowiłoby naruszenie Konstytucji i mogłoby rodzić odpowiedzialność konstytucyjną oraz karną.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Czy do tej pory mieliśmy przykłady odpowiedzialności karnej, konstytucyjnej za łamanie interesów państwa polskiego na zewnątrz?

Pan Sebastian Kaleta:

Nie mieliśmy, ale Trybunał również nie rozstrzygał o uzurpacji kompetencji Unii Europejskiej w zakresie aktów prawa pochodnego Unii Europejskiej. Jeśli pytanie jest kierowane do mnie w sposób hipotetyczny, to wykonanie tego wyroku mogło mieć taki charakter w stosunku do Rady Ministrów, również jeśli wskazywałby Trybunał w swoim orzeczeniu właśnie te granice...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

I Pan Poseł uznaje to za realne, tak? Skutek realny takiego naszego wyroku?

Pan Sebastian Kaleta:

Wysoki Trybunale, orzeczenie Trybunału rodzi określone konsekwencje w zależności od jego treści. Jeśli Trybunał Konstytucyjny orzekłby o tym, że Polska takich zobowiązań nie powinna ponosić, ponieważ narusza to Konstytucję – czyli nie jest to elementem programu politycznego – jednocześnie w postępowaniu przed Trybunałem Sprawiedliwości polski Rząd zajmowałby odmienne stanowisko od orzeczenia Trybunału, to wówczas byłoby to oczywiste, rażące naruszenie prawa. Zatem rodziłoby zarówno odpowiedzialność konstytucyjną wobec konkretnych członków Rady Ministrów – mówimy o: po pierwsze, hipotetycznych wydarzeniach, po drugie, o tym jakie skutki powinny nastąpić gdyby te wydarzenia nastąpiły. Natomiast dzisiaj aktualnie w Polsce jesteśmy świadkami wielu sytuacji, w których prawo przez obecny Rząd jest nagminnie łamane, również wobec Wysokiego Trybunału, i te skutki nie są ponoszone wskutek takich a nie innych działań tej władzy wobec chociażby Prokuratury. Zatem ja mówię o tym, jakie w mojej ocenie jako przedstawiciela wnioskodawców, winny być skutki nieprzestrzegania takiego orzeczenia i w jakich formach działania Rada Ministrów powinna realizować orzeczenie gdyby zapadło w tej treści, w której wnioskujemy, czyli po pierwsze, analiza ustawy, o którą Wysoki Trybunał pyta, jak również konkretne oświadczenia Polski na forum Unii Europejskiej; zarówno na forum Rady, jak i przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W razie nieskuteczności tego rodzaju świadczeń, oczywiście Rząd byłby zobligowany do dalej idących roszczeń czy dalej idących zmian legislacyjnych w polskim porządku prawnym, by np. to o co Wysoki Trybunał pyta,

czy rekompensować szkody wywołane przez Unię Europejską polskim obywatelem i w jakim zakresie polskie państwo, do czasu uzyskania odszkodowań od organów Unii Europejskiej, będzie traktowało swoich obywateli, którzy zostali pokrzywdzeni, poszkodowani działaniami Unii Europejskiej. To są wielowątkowe zadania w razie przyjęcia tego rozstrzygnięcia. W mojej ocenie – konieczne, bo stawka gospodarcza jest potężna i wydaje mi się, że żaden z nas tutaj obecnych nie potrafi sobie nawet wyobrazić skarg i środków finansowych, które już Polska bezprawnie zapłaciła, a które będzie płaciła jeśli ten system nie zostanie podważony.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję, już nie mam pytań.

Sędzia Bogdan Świączkowski:

Ja mam krótkie pytanie, bo już w trakcie wypowiedzi Pana Posła – przedstawiciela wnioskodawcy – padło takie sformowanie, które wywołało moje wielkie zdziwienie, otóż powiedział Pan, że efektem tegoż orzeczenia mógłby być swoisty spór kompetencyjny pomiędzy Trybunałem Konstytucyjnym a TSUE. Panie Pośle, o czym Pan myśli? Trybunał Konstytucyjny jest najwyższym organem władzy sądowniczej Rzeczypospolitej Polskiej i rozstrzyga spory konstytucyjne. TSUE przez niektórych nazywany sądem – sądem nie jest i jego orzeczenia na pewno nie są wyrokami w rozumieniu polskiej Konstytucji, bo nie jest elementem wymiaru sprawiedliwości. W związku z powyższym, nie rozumiem tego sformowania – być może to jest jakaś polemika polityczna – natomiast w moim najgłębszym przekonaniu do żadnego sporu nie może [dojść] i nie powinno w świetle prawa międzynarodowego, a w szczególności polskiej Konstytucji – prymatu polskiej Konstytucji nad różnymi rodzajami prawa.

Pan Sebastian Kaleta:

Panie Prezesie, Wysoki Trybunale, oczywiście to było sformowanie bardziej o charakterze można powiedzieć sformowań, które pojawiają się w dyskusji politycznej z uwagi na fakt, że jako poseł i w uprzednio również kilkukrotnie przedstawiciel Rządu na forum Unii Europejskiej byłem zobligowany – ale zobligowany z pełnym przekonaniem – do prezentowania orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w zakresie ochrony polskiej suwerenności w zakresie uzurpacji kompetencji z Unią Europejską. Więc niejako poprzez użycie sformowania „spór” nie miałam myśli sporu o charakterze formalnym, ponieważ Trybunał Konstytucyjny w takie spory z nikim nie wchodzi z tego powodu, że jest sądem ostatecznego słowa, co zresztą wskazałem w swoim wystąpieniu. Tylko, że w sferze faktycznej i relacji Polski z organami Unii Europejskiej, organy Unii

Europejskiej ten spór wykreowały. To jest na takiej zasadzie, że może rzeczywiście to sformułowanie, że istnieje spór jest nie na miejscu, bo sytuacja której Polska doświadcza wskutek tej uzurpacji jest taka jak: jeden człowiek drugiego napadł w ciemnej uliczce i ktoś, kto stoi z boku mówi, że się biją. Tak nie jest. Uzurpacja jest.... Stroną agresywną tego sporu są od lat organy Unii Europejskiej. Agresywną w tym rozumieniu, że uzurpują sobie nowe kompetencje te organy i o ile Wysoki Trybunał zajmował się w ostatnich latach głównie sądownictwem, wymiarem sprawiedliwości, to niniejszy wniosek pokazuje, że w tak istotnych obszarach jak gospodarka, organy Unii Europejskiej pomijają przynależne Polsce jako państwu członkowskiemu, prawa w procesie legislacyjnym, a takie prawo to jest prawo weta.

Przewodniczący:

To jeszcze ja bym miał dwa krótkie pytania. Pierwsze pytanie będzie postawione Panu Posłowi po raz trzeci. Bo i Pan Sędzia Sprawozdawca i Pani Sędzia już takie pytanie zadali, więc ja zadam po raz kolejny, bo na pytania Państwa Sędziów Pan nie odpowiedział. Jakie skutki finansowe wywoła wyrok? Przez to pytanie jest oczywiste, że dotyczy to sytuacji, w której Trybunał uznałby w całości zasadność państwa wniosku.

Pan Sebastian Kaleta:

Opierając się o znane dane, bo było pytanie o przeszłość, o kwestie odszkodowawcze...

Przewodniczący:

Panie Pośle, jakie skutki finansowe wywoła wyrok, jeżeli zapadnie według państwa wniosku?

Pan Sebastian Kaleta:

Pewnej i policzone skutki finansowe, to orzeczenia o takiej treści, skutkowałyby obowiązkiem wystąpienia z systemu ETS przez Polskę i zdjęcia obowiązku z polskich przedsiębiorców. W konsekwencji, spowodowałyby to obniżenie cen prądu w Polsce o około 30- 40%.

Przewodniczący:

Nie chodzi mi o skutek Panie Pośle. Przedsiębiorcy którzy, produkowali prąd bardzo drogi, czy mogliby wystąpić przeciwko Skarbowi Państwa o naprawienie tej szkody?

Pan Sebastian Kaleta:

W mojej ocenie podmiotem odpowiedzialnym za wyrządzenie szkody są organy Unii Europejskiej, a organy polskiego państwa do momentu wydania orzeczenia przez Trybunał i sformułowania wniosku takiej treści, działa w zasadzie lojalności wobec

Unii Europejskiej. Moment, w którym powstałby obowiązek taki obywateli wobec instytucji państwa polskiego, byłby z dniem wydania orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny, w mojej ocenie. Natomiast co do skutków odszkodowawczych orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, każde orzeczenie ma swoją specyfikę, jeśli chodzi o takie skutki, więc w mojej ocenie skutkiem finansowym na dzień wydania orzeczenia będzie zmniejszenie kosztów funkcjonowania polskiej gospodarki, ponieważ system ETS nie jest systemem, w którym jakieś dobra są tworzone, tylko są wysysane pieniądze od przedsiębiorstw, które produkują prąd, one następnie pobierają ten prąd sprzedając wyższe opłaty od konsumentów i przedsiębiorców, więc powstałby obowiązek zwolnienia tych przedsiębiorców poprzez odpowiednią zmianę ustawy. Natomiast zakres zmiany ustawy będzie zależny od orzeczenia Wysokiego Trybunału.

Przewodniczący:

Po raz trzeci nie uzyskaliśmy odpowiedzi na to pytanie, ale wobec tego zadam jeszcze jedno pytanie. Zna Pan treść art. 192 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Tam jest ustanowiona tzw. zwykła procedura ustawodawcza. Ta zwykła procedura ustawodawcza polega na tym, że podejmuje się decyzje większością głosów. Czy Pana zdaniem, każda decyzja podjęta większością głosów, kiedy państwo polskie sprzeciwiałoby się podjęciu takiej decyzji, nie jest naruszeniem suwerenności państwa polskiego?

Pan Sebastian Kaleta:

Tutaj właśnie jest ta granica, która jest wskazana we wniosku. Z tego powodu, że art. 191, który wykonuje niejako 192 – wskazuje cele. Cele ochrony środowiska, przytoczę może te cele...

Przewodniczący:

Niech Pan nie przytacza, Panie Pośle. Proszę Pana, znamy treść...

Pan Sebastian Kaleta:

Każdy akt prawa wtórnego Unii Europejskiej wkracza w suwerenność państwa polskiego z tego powodu, że jeśli jest to akt o charakterze normatywnym, akt legislacyjny, to tworzy prawo. Jeśli my się wiążemy wobec Unii Europejskiej, że to prawo będzie Unia stanowiła wobec Polski, to te części suwerenności, Polska z niej nie korzysta w tym momencie. A ten wniosek służy określeniu granicy gdzie my jako Polska się zgodziliśmy, żeby o konkretnych sprawach decydowały organy Unii Europejskiej jak również, jeśli się już zgodziliśmy, że Unia Europejska ma prawo się tym zająć, to w jakiej procedurze legislacyjnej – czy większości kwalifikowanej, czyli jednomyślności

– no w mojej ocenie każdy akt prawa unijnego, w sferze dotychczas nieregulowanej przez Unię Europejską, jest odebraniem suwerenności państwom członkowskim.

Przewodniczący:

Dziękuję. Są jeszcze jakieś pytania?

[Brak pytań]

Proszę Państwa, w związku z tym, że wyczerpaliśmy pytania, które członkowie składu orzekającego chcieli zadać wnioskodawcy, zarządzam przerwę w rozprawie do dnia 27 maja, do godziny 10:00. Zamykam posiedzenie.